WYDANIE D — NIEDZIELA 7 MAJ 1933 — ROK II – NR. 124

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA – NAJCIEKAWSZE PROCESY – SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Wydanie drugie po konfiskacie

Epilog sensacyjnej afery oszukańczej

Skazanie Kleczkowej, Goldfadena i Skoniecznej

Cieszyn, 6-go maja.

Sobotnia rozprawa w Sądzie Okręgowym w Cieszynie przeciwko oskarżonym: **Goldfadenowi, Kleczkowej i Skoniecznej** rozpoczęła się o godz. 9,15 rano. Przewodniczący sędzia Karbowski przystąpił do przesłuchania dalszych świadków.

Jako pierwszy zeznawał świadek **Dawid Loeschner**, któremu Kleczkowa przedłożyła zaświadczenie, że należały jej się od Domu Zdrowia w Bystrej **pieniądze w wysokości 12 tys. złotych** i prosiła o pożyczkę na „i n t e r e s y", które prowadziła z Domem Zdrowia. Na pytanie przewodniczącego Loeschner stwierdza, że gdyby Kleczkowa nie oświadczyła mu, iż pieniądze te potrzebne jej są do „i n t e r e s ó w", **nie byłby pożyczył jej pieniędzy.** Z drugiej strony świadek stwierdza, że **nie wiedział, iż Kleczkowa ma tyle długów.**

Kleczkowa oszukiwała męża

W tem miejscu zabiera głos prokurator, który oświadcza, że Kleczek w zeznaniach swych twierdził, że **żona jego również i jego samego wprowadzała w błąd i oszukiwała przez 3 lata, wyłudzając od niego podpisy na weksle.**

W dalszym ciągu rozprawy dochodzi do sprzeczki między adwokatem Aschenbrenerem, a przewodniczącym sądu, w sprawie **sposobu protokółowania poszczególnych zeznań.**

Jako następny świadek badana była **Marja Fordey, która zna się z Kleczkową od 5 lat i jest z nią na „ty".** Kleczkowa wzięła od niej perły, aby je **korzystnie** sprzedać, przyczem oświadczyła, że przyjechał do niej kuzyn, niejaki **Goldfaden z Morawskiej Ostrawy.** Jest on bardzo bogaty i może **korzystnie te perły sprzedać.**

Według zeznań świadka Fordeyowej **perły te były wartości 500 dolarów.** Gdy Fordeyowa nie otrzymywała ani pieniędzy **ani pereł,** domagała się kilkakrotnie ich zwrotu. Kleczkowa wtedy uspokajała ją, że wszystko będzie w porządku. Nadto Kleczkowa naciągnęła świadka na pożyczkę **w wysokości 170 dolarów,** potrzebne jej na rzekomy „i n t e r e s m a ś l a n y". Z tego spłaciła jej tylko 1.450 złotych.

„Interes maślany"

Jako następny świadek zeznaje inżynier **Kazimierz Krzyżanowski,** przemysłowiec, od którego Kleczkowa otrzymała **5 tys. złotych pożyczki** na ten sam rzekomo „i n t e r e s m a ś l a n y". Jako zastaw przyniosła perły. Na pożyczkę tę oprócz 5 tys. złotych dała **gwarancję dyrektora Kleczka, który podpisał ją własnoręcznie.**

W czasie przesłuchiwania świadka Krzyżanowskiego dochodzi do **ostrego starcia między świadkiem, a adwokatem Aschenbrenerem.** Krzyżanowski na wstępie zeznaje, że Kleczkowa stale go molestowała i **kilkakrotnie nachodziła,** skarżąc się, **że niema w domu co jeść,** że ma dużo dzieci, duże wydatki itd. itd.

Z kolei zeznaje świadek **Waldman** z zawodu kupiec, który pożyczył Kleczkowej do tego „i n t e r e s u" około **6 tys.** złotych, a tylko część otrzymał z powrotem. Na resztę zaś otrzymał **gwarancyjne weksle wystawione przez Kleczkową, a żyrowane przez Kleczka.**

Następnie adwokat Aschenbrener zrzeka się przesłuchania kilku dalszych świadków, poczem zeznaje świadek **Berta Wahaftik, która pożyczyła Kleczkowej 7 tys. zł., na które otrzymała weksle żyrowane przez Kleczka.**

Świadek **Marja Zuber,** urzędniczka prywatna, pożyczyła Kleczkowej **2 tys. złotych** i dostała na to, jako gwarancję, **kwit podpisany przez Kleczkową oraz jej męża.**

W dalszym ciągu zeznaje świadek **Elza Messing i Stefanja Obrzutowa.**

Cztery zaświadczenia

Jak to już korespondent nasz pisał, adwokat Aschenbrener przedstawił na rozprawie **4 zaświadczenia uzyskane od poszkodowanych towarzystw charytatywnych i związków społecznych, które oświadczyły, że pretensje ich zostały zaspokojone.** Zdziwienie wywołał fakt odczytania przez przewodniczącego zaświadczenia wystawionego przez zarząd Związku Powstańców Śląskich (koło w Bielsku), który to zarząd stwierdza, że Kleczkowa **nic nie jest nic winna związkowi, oraz wyraża jej podziękowanie za ofiarność i gorliwą pracę na rzecz związku. (!)**

Typ nałogowej oszustki

Po przesłuchaniu świadków zabrał głos prokurator Hansel, który uzasadnia i popiera akt oskarżenia w całej rozciągłości, podkreślając, **że Kleczkowa jest typem nałogowej oszustki, a przez całe 3 lata żyła tylko z oszustw, zaś przestępstwa jej są nawyknieniem.**

Goldfaden ofiarą Kleczkowej?

Po przemówieniu prokuratora zabrał głos adwokat Glanz, obrońca Goldfadena. Adwokat Glanz domaga się uniewinnienia swego klijenta podkreślając fakt, że gdyby nie Kleczkowa, Goldfaden nie miałby wogóle sprawy sądowej.

Kleczkowa 4 5

Z kolei zabrał głos adwokat **Rusinek,** obrońca **Skoniecznej, wskazując na brak podstaw oskarżenia przeciwko Skonieczne**j i prosi o jej uniewinnienie, ewentualnie **darowanie jej kary na zasadzie amnestji.**

Adwokat mówi — Kleczkowa płacze...

Trzecią mowę obrończą wygłosił adw. **Aschenbrenner,** który za pomocą „grzebania" współoskarżonych starał się wybielić **klijentkę swą, Kleczkową.** Obrońca podkreślił w swojem przemówieniu „s t r a s z l i w y" tragizm oskarżonej, **uwypuklając fakt, że Kleczkowa oszukiwała nawet swego męża, aby zaspokoić** niepohamowaną **żądzę łatwego zysku swych wierzycieli.**

W czasie przemówienia adw. Aschenbrennera Kleczkowa **zalewa się łzami.** Płacze również jej córka z pierwszego małżeństwa, Horowitzówna. Adwokat mówi coraz głośniej, z patosem i widać, że **przemówienie jego wywiera wpływ na słuchaczy.** Stwierdza on, że Kleczkowa **była zmuszona popełniać coraz to nowe oszustwa, aby móc łatać stare dziury.**

Ostatnie słowo oskarżonych

W ostatniem słowie Goldfaden stwierdza, **że niema nic do powiedzenia.** Kleczkowa natomiast stwierdza, **że nie miała nic wspólnego ze Skonieczną,** a co do sprzeniewierzeń na szkodę różnych związków, oświadcza, **że nie czuje się winną.**

Po ostatniem słowie sąd udaje się na **10-minutową naradę,** w czasie której na sali panuje gwar. Obecni komentują doskonałą mowę obrończą adw. Aschenbrennera i **snują horoskopy na temat wyroku.**

Wyrok

Wkrótce na salę wchodzi sędzia **Karbowski,** który odczytuje wyrok, mocą którego Goldfaden Zygmunt został uznany **winnym zarzucanych mu aktem oskarżenia czynów z art. 264 par. 1 i 265 k. k. i zasądzony zostaje za każdy występek z art. 264 na 6 miesięcy więzienia oraz z art. 265 także po 6 miesięcy więzienia, razem zaś na łączną karę 9 miesięcy więzienia, z zaliczeniem aresztu śledczego.**

Ponieważ Goldfaden 7 miesięcy już odsiedział w areszcie śledczym, przeto po odbyciu pozostałej kary dwóch miesięcy, **będzie wydany władzom czeskim.**

Oskarżona Kleczkowa została uznana winną zarzucanych jej przestępstw i za każdy wypadek oszustwa została skazana **na 6 miesięcy więzienia** oraz za każdy wypadek sprzeniewierzenia **również na 6 miesięcy, czyli razem,** po zastosowaniu amnestji, **tylko na 25 miesięcy więzienia, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.**

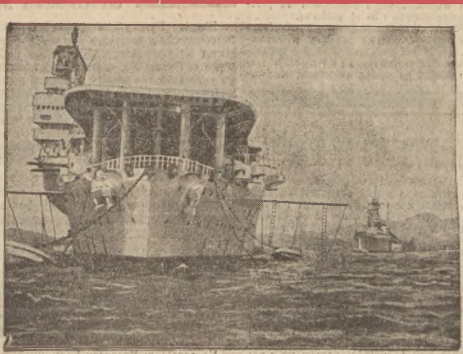
W uzasadnieniu wyroku sędzia Karbowski stwierdził, że jakkolwiek Kleczkowej przyznano okoliczności łagodzące, to jednak jako okoliczności obciążające przyjęto fakt, że **czynów swoich dopuszczała się ona z nawyknienia.**

Trzecia oskarżona, t. j. **Skonieczna** została uznana winną zarzucanych jej przestępstw i **skazana na łączną karę 8 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.**

Na zasadzie amnestji darowano jej **połowę kary,** resztę zaś zawieszono na **przeciąg pięciu lat** pod warunkiem uiszczenia wynagrodzenia poszkodowanemu Związkowi Przyjaciół Harcerzy.

Przeciwko wyrokowi przysługuje oskarżonym prawo **założenia apelacji w ciągu trzech dni.**

Bezpośrednio po rozprawie skazaną Kleczkową i Goldfadena wprost z sali sądowej **odstawiono do więzienia Sądu Okręgowego w Cieszynie.**



Francuska flota wojenna odbywa na Morzu Śródziemnem w okolicach Tulonu manewry. Na pierwszym planie m acierzysty okręt dla samolotów „Bearn".

Tragiczny powrót z pola

Znaleziony nabój armatni urwał robotnikowi rękę

Kraków, 6-go maja.

We wsi Michałowice powiat Pińczów 19-letni Mieczysław Brzesko w czasie orki pola znalazł nabój armatni, leżący na polu prawdopodobnie od czasu światowej wojny.

Nieostrożny młodzieniec zaczął **nożem manipulować koło naboju.**

W tym momencie **nabój eksplodował i urwał mu prawą rękę.** Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala św. Łazarza **w Krakowie.**



WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Tanim kosztem huczne wesele

Gadatliwość kobiety zaprowadziła męża do więzienia

Bezrobotny Eryk Kostera z Zawodzia zakochał się z wzajemnością w pannie Helenie U. Po porozumieniu się postanowili w jaknajkrótszym czasie połączyć się węzłem małżeńskim, ale ojciec panny nie chciał zezwolić na ślub tak długo, dopóki Kostera nie postara się o wódkę, cygara i papierosy, gdyż — jak mówił — córka jego musi mieć huczne wesele.

Ponieważ Kostera nie mógł znaleźć pracy, a pieniędzy także nie posiadał, porozumiał się więc z zawodowym włamywaczem, Józefem Kubickim, prosząc go o pomoc w zdobyciu wódki, cygar i papierosów. Uplanowali razem włamanie do restauracji p. Widery, gdzie skradli wódek, cygar i papierosów za przeszło tysiąc złotych i 50 zł. gotówką.

Teść słowa dotrzymał, to też urządzono huczne wesele... Sprawa poszłaby w zapomnienie, gdyby nie gadatliwość młodej małżonki, która, dowiedziawszy się od męża, w jaki sposób zdobył on wódkę na wesele, pochwaliła się z tem przed przyjaciółkami. Przyjaciółki pozazdrościły ładnej Helci „zabiegliwego" męża, to też doniosły o tem policji i Kostera powędrował do kozy.

W sobotę odpowiadali Kubicki i Kostera przed Sądem Grodzkim w Katowicach, który skazał Kosterę na 4 miesiące więzienia, Kubickiego zaś na 6 miesięcy.

Włamywacze w szkole

W nocy na 4 bm. nieznani sprawcy włamali się do niemieckiej szkoły prywatnej w Murckach i skradli z kancelarji skrzypce i 5 mtr. płótna, łącznej wartości około 75 zł. Ci sami sprawcy przez okno szkoły weszli do podwórza i włamali się do domu towarowego Marcola Gwidona, gdzie przy pomocy łomu wyłamali żelazną kratę w oknie i przez okno ustępu dostali się do wnętrza składu. Sprawcy skradli większą ilość wyrobów tytoniowych, towaru kolonjalnego, większą ilość obuwia, bielizny i inne towary łokciowe, a z kasy sklepowej, którą rozbili młotem żelaznym, skradli 250 zł. Ogólna wartość skradzionego towaru wynosi około 2.000 zł. Sprawcy skradziony towar zapakowali do worków, poczem jak z pozostawionych śladów wynika, oddalili się w kierunku Giszowca do lasu.



TEATR POLSKI W KATOWICACH:

Niedziela: o g. 11 „Przedstawienie dziecinne-szkolne". o g. 16 „Golgota"; o g. 20 „Izabella" (operetka).

Poniedziałek: o g. 20 „Izabella" (operetka).

Wtorek: o g. 20 „Przekupka warszawska".

Środa: „Fräulein Doctor" (premjera).

Czwartek: „Fräulein Doctor".

KINA:

Katowice: Capitol „Człowiek-małpa". Casino „Donovan". Colosseum „Postrach Arizony" i „Afera mężatki". Palace „Każdemu wolno kochać". Rialto „Madame Butterfly". Union „Rozwódka". Dębina „Traderhorn".

Mysłowice: Union „Dziewczę z gór".

Szopienice: Heljos „Wielkomiejskie cienie" i „W sidłach zdrajców".

Król. Huta: Apollo „Rajski ptak" i „Ostatnia noc kawalera". Colosseum „Siostra Angela" i „Tajemnica Sekwany". Rozy „Syn Indji" i „Igloo".

Bielsko: Apollo „Przygody pensjonarki". Miejskie „Maski dr. Fu Manchu". Miejskie w Białej „Ekstaza".

RADJO.

Niedziela, 7 maja 1933 r.

Katowice. 10 Transmisja nabożeństwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.10 Komunikat meteorologiczny. 12.15 Poranek muzyczny. 14.20 Muzyka. 14.40 „Dlaczego trzeba się modlić?" 14.55 Skrzynka pocztowa. 15.10 Muzyka. 16 Program dla młodzieży. 16.25 Pieśni majowe. 16.45 „Głosy przyrody w gorącym lesie jawajskim". 17 Koncert solistów. 18 Muzyka lekka. 18.30 „Bery i bajki śląskie". 19.10 Intermezzo muzyczne. 19.20 Słuchowisko sportowe. 20 Audycja wesoła. 21.10 Koncert wieczorny. 22.25 Muzyka taneczna.

Wrocław, Gliwice. 7 Koncert. 10 Nabożeństwo ewangelickie. 11.15 Uroczystość ku czci Brahmsa. 12.15 Koncert. 16.30 Reportaż sportowy. 18.40 Pieśni. 20 Koncert. 22.15 Muzyka taneczna.

Morawska Ostrawa. 6.45 Gimnastyka i rozmaitości. 7.30 Koncert. 8.30 Utwory organowe. 10 Muzyka kameralna. 11 Koncert. 15 Transmisja z meczu Włochy — Czechosłowacja. 19 Rewja. 20 Koncert orkiestry 40 p. p. 21 Koncert. 22.30 Utwory taneczne.

„Śpij spokojnie w ciemnym grobie"

Manifestacyjny pogrzeb zasłużonego działacza Stanisława Krzyżowskiego

Ziemia Pszczyńska pokryła zwłoki przedwcześnie zmarłego śp. posła Stanisława Krzyżowskiego, dyr. Banku Ludowego w Pszczynie, wiernego i zasłużonego syna Górnego Śląska, kawalera orderu wojskowego „Virtuti Militari", organizatora 3 powstań śląskich, P. O. W. oraz szeregu towarzystw na terenie powiatu Pszczyńskiego, członka władz Pol. Str. Ch. D., Zw. Powst. i b. Żołn., dobrego patrjoty a wreszcie człowieka o wielkiem sercu dla wszystkich cierpiących.

Na pogrzeb, który się odbył w sobotę z domu żałoby w Pszczynie zjechali się tłumnie goście żałobni i delegacje związków bez różnicy przekonań politycznych. Pozatem w pogrzebie wzięły udział tłumy publiczności.

Trumnę ze zwłokami zanieśli na wieczny spoczynek członkowie „Sokoła", Zw. Powst. Śl. i b. Żołn., Hallerczycy i Zw. Powst. Śl. w mundurach. W kościele wygłosił kazanie ks. prob. Biolik, wspominając o zaletach duszy i charakteru Zmarłego, o jego wielkich zasługach wobec Ojczyzny i bliźnich. Nad grobem żegnali Zmarłego sen. Korfanty i dr. Golus.

Pogrzeb żołnierza-patrjoty zamienił się w wielką manifestację ludności pow. Pszczyńskiego.

Tragiczna śmierć motocyklisty

Życiem przypłacił nieostrożną jazdę

Na szosie w Szczercu-Łazy wydarzyła się straszna katastrofa motocyklowa. Jadący na motocyklu Franciszek Żonkowski, mieszkaniec Tarn. Gór, mijając wóz, nie zwolnił tempa. Wskutek tego koń się spłoszył i nagle skręcił w prawo. Motocyklista wpadł całą siłą na wóz. Kierowca motocykla Żonkowski, został wyrzucony na szosę i upadając uderzył tak silnie głową o kamień, że poniósł śmierć na miejscu. Pasażer jego Józef Sobański, wpadł do rowu i podniósł ciężkie okaleczenia.

Wstępne dochodzenia wykazały, że winę wypadku ponosi tragicznie zmarły Żonkowski.

Echa bankructwa „Oswagu"

Motywy wyroku w głośnej sprawie Ebelinga

Jak już donosiliśmy, motywy wyroku na dyr. Ebelinga i tow. zostały już przez sędziego śledczego, dr. Strzelczyka w Katowicach, opracowane i wysłane do podpisu do sędziego Radłowskiego w Toruniu. Z motywów wyroku wynika, że osk. dyr. Ebeling skazany został za fałszywe przedłożenie sądowi poświadczenia, iż podwyższony kapitał „Oswagu" został w całości wpłacony przez koncern ks. Pszczyńskiego. Dyr. Ebeling, zwolniony za złożeniem kaucji w wysokości 100 tys. zł., skazany został na 18 mies. więzienia. Grzywna w wys. 5.000 zł. została mu darowana na podstawie amnestji. Dyr. Ebeling uwolniony został natomiast od zarzutu oszustwa i fałszywego prowadzenia ksiąg. Osk. Ogerman skazany został za fałszywe prowadzenie ksiąg na 7 mies. więzienia, z czego połowę darowano mu na podstawie amnestji. Wreszcie osk. Caspar skazany został na 3 mies. więzienia za pomoc, okazywaną Ebelingowi. Kara została mu darowana na podstawie amnestji. Oskarżeni wnieśli apelację.

Motywy wyroku spisane zostały na 64 stronach druku maszynowego.

Sowiecka delegacja gospodarcza na Śląsku

Zwiedzanie przemysłu śląskiego

W sobotę przybyła do Katowic delegacja gospodarcza Z. S. R. R., w skład której wchodzą pp.: Bojew. zast. kom. ludowego dla handlu zagranicznego, Tamarin zast. przewodniczącego, Chazanow przewodniczący Sojuz-Metimportu, Kisielew przewodniczący Technopron-importu, Barmin zast. przewodn. w Stankoimportu. Wycieczce towarzyszą m. in. radca poselstwa sowieckiego w Warszawie Podolski, i radca M. S. Z. Żmigrodzki.

W Katowicach powitali delegację o godz. 8.30 na dworcu przedstawiciele Izby Handlowej w Katowicach w osobach komisarza rządowego Izby Kowalczyka, dyr. Izby Drozdowskiego, przedstawiciele władz oraz przedstawiciele Izby Przem. Handlowej w Sosnowcu. O godz. 10 delegacja sowiecka odjechała do Zagłębia Dąbrowskiego.

Goście sowieccy w towarzystwie prezesa Izby Przem. Handl. Gadomskiego i dyrektora Dittricha zwiedzili kolejno fabrykę Rabcock-Zieleniewski w Sosnowcu, kopalnię Jowisz i cementownię „Saturn" w Wojkowicach, a popołudniu fabrykę maszyn, kotłów i wagonów Fitzner i Gamper, oraz hutę bankową w Dąbrowie. O godz. 17.30 uczestnicy wycieczki podejmowani byli herbatką w gmachu Izby Przem. Handlowej w Sosnowcu, gdzie w imieniu samorządu gospodarczego polskiego powitalne przemówienie wygłosił prezes Izby Gadomski. Wieczorem delegaci sowieccy powrócili do Katowic.

Siedem groszy
DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

CENTRALA
KATOWICE UL. SOBIESKIEGO 11. TEL. 9-59 do 9-65

REPREZENTACJE
KATOWICE, UL. MARJACKA 3, TEL. 960
SOSNOWIEC, UL. 3-MAJA 5a, TEL. 512
DĄBROWA, UL. STASZICA 33
CZELADŹ UL. BYTOMSKA 56
KRÓL.-HUTA, UL. ZJEDNOCZENIA 2, TEL. 625
RYBNIK, UL. ZAMKOWA 8, TEL. 27
BIELSKO, UL. PRZEKOP 11
BEUTHEN, O/S KAIS. FRANZ JOSEPH PL. 10, TEL. 20-18
POZNAŃ, UL. DĄBROWSKIEGO 76
CZĘSTOCHOWA, UL. N. M. PANNY 53 m. 16
KRAKÓW, UL. KARMELICKA 15
ZAWIERCIE, UL. 3-MAJA 5

Niedziela **7** maja 1933

Dziś: Domiceli
Jutro: Stanisława biskupa
Wschód słońca: g. 4 m. 18
Zachód: g. 19 m. 36
Długość dnia: g. 15 m. 18

KALENDARZ KSIĘŻYCOWY.
Wschód księżyca: g. 16 m. 38
Zachód księżyca: g. 2 m. 45

ZMIANA KSIĘŻYCA.
Wtorek 2 V. o godz. 23.39 pierw. kw. do wtorku, 9 V. godz. 19.47

J. E. ks. Biskup Adamski w Siemianowicach

W czwartek rano przybył do Siemianowic, serdecznie witany przez duchowieństwo i obywateli, J. E. Ks. Biskup Adamski, który wizytował miejscowe kościoły i szkoły powszechne. W południe Dostojny gość zwiedził gimnazja, klasztor i szpitale.

Po południu organizacje miejscowe złożyły hołd Ks. Biskupowi. W imieniu towarzystw kościelnych hołd składał p. Alojzy Szczyrba, następnie p. Jan Korfanty i p. W. Jędruś.

W dn. 5 bm. Ks. Biskup bierzmował około 4.000 parafjan św. Krzyża. W dn. 9 bm. udzieli Ks. Biskup Sakramentu Bierzmowania w parafji św. Antoniego. Uprasza się obywateli m. Siemianowic o udekorowanie w tym dniu domów i okien sztandarami i zielenią.

W kilku słowach co się jeszcze zdarzyło

— 5 bm. w południe przytrzymano w Bieszowicach Kurpasa Ryszarda z Nowej Wsi, któremu zajęto 10 kg. sacharyny przemyconej z Niemiec. Przemytnika z zajętą sacharyną odstawiono do Urzędu Celnego w Chebziu.

•

— W podwórzu realności przy ul. Brynowskiej 49 w Brynowie powstała bójka na tle osobistych porachunków pomiędzy właścicielem tej realności Sokołowskim Janem i jego lokatorem Kruczkiem Alojzym. W czasie bójki Kruczek poranił Sokołowskiego nożem i siekierą.

•

— 5 bm. rano o godz. 5.10 wyłowiono ze stawu przy drodze polnej z Chorzowa do Klimzowca zwłoki 29-letniej Stanaszek Marji z Król. Huty, ul. Średnia 8. Dotychczas nie ustalono, czy w danym wypadku zachodzi samobójstwo, czy też nieszczęśliwy wypadek.

•

— Biener Jerzy z Siemianowic będąc w stanie nietrzeźwym wybił kamieniami kilka szyb w składzie i mieszkaniu Reguły Gerharda w Siemianowicach, wyrządzając szkodę na około 1000 zł. Czynu tego dokonał Biener z zemsty.

•

— Obok kamienia granicznego Nr. 136 w Rudzie, funkcj. straży gran. w pościgu za przemytnikami wystrzelił kilkakrotnie z rewolweru i zranił jednego z przemytników, a to Przybyłę Józefa z Rudy. Postrzelonego przemytnika odwieziono do szpitala w Goduli. Jego wspólnicy zbiegli i w czasie ucieczki porzucili 4 worki pomarańcz.

Przed wyborem Prezydenta Polski

Pogłoski o rekonstrukcji rządu

Z Warszawy donoszą:

W Sejmie zakończono przygotowania do Zgromadzenia Narodowego. Od chwili prowizorycznego wyjaśnienia się sytuacji, po stronie B. B. W. R. główną uwagę cji, po stronie sanacji, główna uwaga zwraca się ku klubom opozycyjnym, które jeszcze dotąd decyzji swych nie ogłosiły.

Przewidywania co do przebiegu głosowania

Tak jak się sytuacja zapowiada, oprócz BB. W. R. która w Zgromadzniu Narodosanacji, która w Zgromadzeniu Narodowem posiada obecnie 321 miejsc na 551 wszystkich (albowiem 4 mandaty są chwilowo nie obsadzone), w Zgromadzeniu Narodowem weźmie udział i będzie przypuszczalnie głosowało razem z BB. W. R. sześciu członków Stronnictwa Chłopskiego p. Michałkowicza, oraz kilku sympatyzujących z sanacją (dzikich).

Przed rekonstrukcją rządu?

Bezpośrednio po wyborze ma się podobno odbyć ponowne zaprzysiężenie elekta, a następnie rekonstrukcja Rządu.

Dużo daje do myślenia, że mniej więcej tydzień temu bardzo wiele mówiono w kołach politycznych o konferencjach b. ministra Przemysłu i Handlu p. Kwiatkowskiego z tem, że w razie ponownego wyboru Prezydenta Mościckiego, p. Kwiatkowski miałby odegrać wybitną rolę polityczną, czy to jako wicepremjer gospodarczy, czy może nawet jako premjer.



Mrs. Frances Perkins, członek rządu amerykańskiego, została w związku z uchwaleniem ustawy o kontroli całej wytwórczości amerykańskiej mianowana oficjalnie dyrektorem przemysłowym Stanów Zjednoczonych.

Oświadczenie Paderewskiego

o stosunkach polsko-niemieckich

Z Paryża donoszą:

Paderewski udzielił na „Ile de France" wywiadu korespondentowi dziennika paryskiego „Excelsior". Paderewski oświadczył: „Pozostaję zwolennikiem ugody i porozumienia z wszystkiemi sąsiadami mojego kraju, ale nie na koszt Polski".

Dalej zaznaczył Paderewski, że wielu Amerykanów, a może nawet i prezydent Roosevelt było w swoim czasie pod wpływem wiadomości, rozsiewanych przez propagandę niemiecką i zmierzających do rewizji traktatów. Dopiero hitleryzm spowodował przewrót w opinji publicznej Stanów Zjednoczonych.

Sposób traktowania przez hitlerowców mniejszości politycznych i etnograficznych w Niemczech stanowi przedsmak losu, jaki czekałby Polaków na Pomorzu i G. Śląsku, gdyby przez jakąś fatalną pomyłkę miano ich znowu oddać w jarzmo pruskie.

Ultimatum Japonji do Chin

pod groźbą generalnego natarcia na całym froncie

Z Szanghaju donoszą:

Półurzędowo donoszą z japońskiej strony, że w piątek oficer łącznikowy japońskiego sztabu generalnego wręczył chińskim władzom wojskowym następujące ultimatum:

1) Chińczycy mają natychmiast opuścić swe stanowiska zajęte, między rzekami Luan i Szibe.

2) Terytorjum to po ewakuacji wojsk chińskich zostanie uznane jako pas neutralny.

3) Chiny zobowiązują się nie przeprowadzać żadnych nowych robót fortyfikacyjnych i nie koncentrować więcej żadnych oddziałów wojskowych.

W razie nieprzyjęcia przez Chiny tego ultimatum, Japończycy w 48 godzin później, przechodzą do generalnego natarcia na całym froncie. Samoloty japońskie już otrzymały rozkaz, w razie nieprzyjęcia ultimatum, zbombardować stanowiska chińskie koło Peitajho, przy równoczesnym ogniu burzącym artylerji ciężkiej. Jedynie stworzenie specjalnej zony neutralnej może uratować Chiny przed utratą Pekinu i Tientsinu.

80.000 dolarów okupu

za oddanie porwanej córki przemysłowca

Z Nowego Jorku donoszą:

Przed paroma tygodniami jakaś bliżej niewyśledzona szajka bandycka uprowadziła w miejscowości Woodshole, w stanie Massachussetts córeczkę pewnego bogatego przemysłowca, 10-letnią Margareth MacMath. Wszelkie poszukiwania policji za dzieckiem nie dały najmniejszego rezultatu. Zrozpaczeni rodzice zgodzili się wreszcie zapłacić bandytom żądany okup, wynoszący 80.000 dolarów. Dziecko po zapłaceniu tej olbrzymiej sumy zostało zwrócone pp. MacMath, zdrowe i całe.

Należy zaznaczyć, że p. MacMath należy do jednego z najbliższych przyjaciół pułkownika Lindbergha.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— W ub. tygodniu odbyły się w min. Opieki Społecznej konferencje w sprawie rozporządzenia wykonawczego do uchwalonej w ub. sesji sejmowej ustawy, zmniejszającej świadczenia ubezpieczeniowe dla pracowników umysłowych w razie bezrobocia. Nowe rozporządzenie ustala termin, od którego pewne zasiłki będą obniżone (obniżka ta ma być przeprowadzona w ciągu lata) oraz ich rozmiary, które wahać się będą od 5 do 30 procent w zależności od wysokości zasiłków.

•

— W sferach handlowych Warszawy ogromne wrażenie wywołała dzisiaj wiadomość, że jedna z najstarszych firm warszawskich znana cukiernia „Loursa", istniejąca blisko półtora wieku ogłosiła upadłość. Znaleźli się już oferenci, którzy w imię tradycji zamierzają przejąć cukiernię „Loursa", aby ją utrzymać.

•

— Delegacja niemiecka na konferencję rozbrojeniową przedłożyła nowe propozycje, dotyczące angielskiego projektu rozbrojenia lotnictwa. Angielski wniosek idzie w kierunku zupełnego zniesienio lotnictwa wojskowego w późniejszym czasie, przyczem kwestja ta byłaby zlecona drugieej konferencji rozbrojeniowej w 1938 r. Podczas gdy angielski projekt przewiduje zakaz bombardowania przez samoloty, Niemcy są za dopuszczeniem tego rodzaju walki.

•

— Wedle wiadomości ze źródeł angielskich, kanclerz Rzeszy Hitler w rozmowie z Anglikiem sir John Foster Fraserem miał oświadczyć, iż Niemcy wyrzekły się zamiarów ekspansji zamorskiej. Z niemieckiej strony zaprzeczają powyższemu oświadczeniu kanclerza Rzeszy.

•

— Prezes banku Rzeszy dr. Schacht przybył dnia 5 bm. do Nowego Jorku. W licznych wywiadach, udzielonych przedstawicielom prosy wyraził dr. Schacht m. in., że Stany Zjednoczonee muszą objąć przewodnictwo, by pomóc gospodarstwu światowemu i ochronić się przed zagładą.

•

— Pruski minister sprawiedliwości, a zarazem prezydent sejmu pruskiego zwołał posiedzenie Landtagu na dzień 18 maja (czwartek) na godzinę 3 popołudniu. Na porządku dziennym znajduje się ekspose rządowe oraz ustawa o pełnomocnictwach.

•

— Wedle wiadomości „Stahlhelmzeitung", przywódca Stahlhelmu Seldte odmówił wezwaniu niemieckiej partji narodowej złożenia swego mandatu, stojąc na stanowisku, że żądanie takie jest nieuzasadnione.

•

— W komunistycznej dzielnicy Duesseldorfu została ostatnio przeprowadzona rewizja, na skutek której aresztowano 70 komunistów.

•

— W Klagenfurcie (Klagenfurt) odbędzie się w okresie Zielonych Świąt, na skutek zaproszenia rządu krajowego Karyntji, wielki zjazd Związku Niemców Zagranicą.

•

— W związku z wiadomością, jakoby hitlerowcy gromadzili nad granicą bawarsko-austrjacką własne oddziały, władze austrjackie zarządziły w obwodzie Kufstein wzmocnienie ochrony granicy, skierowując tam dwie kompanie piechoty.



Rozkazy... niewykonane

59)

Piłat udał się z tą relacją do K., który mu wytłumaczył, że chodzi tutaj o Alfreda Neumanna.

Nim jednak spiskowcy odszukali wskazanego, ten widocznie ostrzeżony, przepadł z Poznania. Wyprowadził się podobno do Szczecina.

Sprawę Hoffmanna, Piłat polecił spiskowcowi Gustawowi II (Zygmunt Kochański). H. był nadsekretarzem miejskim i pracował w zakładach gazowni. Rozpoczęła się obserwacja, przyczem spiskowiec stwierdził, że H. prawie wcale nie przebywa w swoim gabinecie pracy, znajdującym się na Grobli.

H. mieszkał w willi w Dębcu. Mieszkanie to leżało na ustroniu, i o ileby miano zamachu dokonać, to willa ta była wprost idealnym terenem.

Piłat zadecydował jednak, by Hoffmanna podobnie wypłoszyć z Poznania, jak to uczyniono z innymi.

1 grudnia 1918 r. udało się do willi Hoffmanna trzech spiskowców, by mu zakomunikować decyzję Piłata.

— Co takiego zrobiłem, że mam uciekać — zapytał Hoffmann.

Spiskowcy nie umieli na to odpowiedzieć. Przy Hoffmannie nie zastanawiano się nawet, co on to takiego nabroił. Niemiec widząc zakłopotane miny spiskowców, począł im tłumaczyć, że jest lojalnym wobec Polaków, nikomu krzywdy nie zrobił i pragnie pozostać w Poznaniu, chociażby Poznań przypadł Polsce.

Spiskowcy wrócili do Piłata i złożyli mu relację ze swej wizyty u Hoffmanna.

Piłat również nie wiedział, dlaczego Hoffmann miał być „usunięty", wobec czego postanowił sprawą tą wcale się nie zajmować, bo wydawała mu się zbyt błahą.

Ostatnim na liście osób, mających być „usuniętemi" z rozkazu K., był leutnant Sturm, z 29 pułku saperów. Sturm był synem mistrza rzeźnickiego, zamieszkałego na Łazarzu. Nie był on wcale leutnantem, tylko ubierał się w mundur leutnanta saperów 29. Był on uczniem gimnazjum Marji Magdaleny. Należał on do bojówki niemieckiej, która pewnego dnia usadowiła się w Urzędzie umundurowania. Sturm należał do najbardziej agresywnych Niemców. On to kilka razy prowokował bójki z Polakami.

Piłat nie wiedział, co z nim począć. Zamierzano go wkońcu „aresztować" i przetrzymać w harcówce III drużyny harcerskiej im. Mieczysława I, która mieściła się na Dolnej Wildzie.

Wypadki jednak inaczej się potoczyły. Sturm ze swoją bojówką pewnego dnia zaatakował oddział Donata Stolpiaka, będący na odwachu Urzędu umundurowania. Walka była krwawa. Było kilku rannych, a Sturm poległ.

Jak „kupiono" mundury niemieckie

Zaopatrywanie oddziałów polskich spiskowców w broń i amunicję, oraz w umundurowanie, przybierało nieraz wprost humorystyczną formę.

Formalnie panami w Poznaniu byli różni radcy robotników i żołnierzy. Polacy mieli w tych różnych radach swoich oficjalnych przedstawicieli. Piastując tytuł radcy, Polacy jednak nie mieli wielkiego wpływu. Za ich plecami, Niemcy robili i tak co chcieli.

O ile im to się niezawsze udało, to duża w tem jest zasługa oddziałów Piłata i Kąkolewskiego.

Do oddziałów tych należało również zaopatrywanie w broń, amunicję i mundury polskich kompanji peowiackich. (Ciąg dalszy nastąpi).



100

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą. W jakiś czas potem, do gospody Lannera w dolinie Bystrej przybył pułkownik żandarmerji Daniło Pietrowicz, aby z polecenia rządu schwytać Klimczoka. Przybył on z żoną i córką. Celem uzyskania odpowiednich informacyi, Pietrowicz nawiązuje kontakt z żandarmem Carkowem, którego żona, zakochana w Klimczoku zna jego kryjówkę. Carkow o miejscu kryjówki Klimczoka dowiedział się przypadkowo od żony, która zdradziła się, mówiąc przez sen. Opowiedział o tem odkryciu Pietrowiczowi, który wysłał go w nocy, aby stwierdził, czy istotnie idzie tu o kryjówkę Klimczoka. Gdy Carkow przebywał w górach, Pietrowicz przybył do jego żony, którą zamierzał uwieść. Carkow, po spełnieniu swej misji, nic złego nie przeczuwając, szedł ku domowi. Nagle, usłyszał wołanie żony o pomoc. Zerwał się do biegu, ale upadł tak nieszczęśliwie, że na kilka minut stracił przytomność. Kiedy się ocknął, ujrzał, że z domu jego wychodzi pułkownik Pietrowicz. Po chwili stanął na progu swego domu i oczom jego przedstawił się niezwykły, budzący drżenie serca widok...

*

Cały dom był w nieładzie i nosił na sobie ślady zaciętej walki. Stół i krzesła były poprzewracane. Anusia z ponurym wzrokiem przykucnęła w kącie izdebki. Włosy miała rozwichrzone. Zdawało się, że nie zauważyła przybycia swego męża. Dopiero gdy Carkow ją chwycił za ramię i potrząsnął, wyrwała się z głębokiej zadumy i z dzikim krzykiem rozpaczy, przenikającym aż do szpiku kości, zerwała się z ziemi.

— Anusiu!... co tu się dzieje?

Przyskoczył wczas jeszcze i wyrwał nieszczęśliwej nóż z ręki, którym chciała się przebić.

— Zostaw mnie, daj mi spokój! — jęczała z rozpaczą. — Dłużej żyć już nie mogę!

Wkrótce jednak wyczerpana upadła na łóżko. Carkow stał wciąż nieprzytomny, jak po uderzeniu obuchem. Domyślał się wprawdzie jakiegoś nieszczęścia, ale uwierzyć w nie nie śmiał.

— Anusiu, uspokój się tylko i powiedz mi, co się stało? Czy był tu Daniło Pietrowicz? Widziałem go, jak wychodził z naszego domu.

Wtedy nieszczęśliwa Anusia podniosła się. Wzrokiem beznadziejnej rozpaczy spojrzała na męża.

— Widziałeś to, a nie przyszedłeś mi z pomocą, — krzyknęła z wyrzutem.

Carkowi uderzyła krew do głowy.

— Mów, mów kobieto! Chcę wiedzieć, co się stało.

W oczach mu się ćmiło i w uszach szumiało.

— Walczyłam z nim, ile mi sił starczyło, — mówiła wśród łkania, — lecz jestem tylko słabą kobietą. A gdy go prosiłam, żeby się nademną zlitował, wyśmiał się ze mnie! Pewnieś sam tego chciał, bo dziś jeszcze gniewałeś się na mnie, że wobec tego nędznika nie byłam dosyć grzeczną!

— Anusiu!

Oczy Samuela Carkowa płonęły a pięści się zacisnęły. Zatoczył się na stołek, twarz ukrył w dłoniach i wybuchnął głośnem, gorzkiem łkaniem.

Tak więc ten podlec wywdzięczył mu się za gorliwość! Nie dlatego Carkowa chwalił i wysłał, aby wykrył kryjówkę zbójców, lecz tylko na to, aby się mógł wślizgnąć do domu żandarma, jak kuna do gołębnika.

Daniło Pietrowicz był wpływowym i bogatym człowiekiem a jednak nie wahał się biednego człowieka, swojego poddanego ograbić z jedynej własności, żony!

Samuel Carkow skoczył. Nie łkał już więcej, tylko łzy wściekłości ściekały mu po twarzy. Prawie bezprzytomny zatoczył się ku drzwiom. Wtem zastąpiła mu drogę Anusia.

— Dokąd idziesz? — zapytała go się głucho. — Co chcesz uczynić?

Głos, który się wydarł z krtani Carkowa, brzmiał jak łkanie, lub śmiech szalonego.

— Ty się jeszcze pytasz? — wykrztusił z trudnością. Rozmówię się z nim. Oko za oko ząb za ząb. Jeszcze mam broń przy sobie!

Pałaszem przebiję mu serce, a gdy będzie umierał, jeszcze mu krzyknę do ucha, że to nagroda, ponieważ za gorliwość odpłacił się podłością, wydzierając mi żonę. Ręką sięgał po rękojeść pałasza.

— Jesteś szalony!

Samuel Carkow opuścił rękę i podejrzliwym wzrokiem spojrzał na żonę.

— Co ty mówisz? Jakim sposobem Daniło Pietrowicz ma od dziś dnia mi jeszcze ufać? Przecież wiedzieć powinien, że ma we mnie śmiertelnego wroga.

Anusia gorzko się uśmiechnęła.

— Z twoich słów się przekonuję, że nie masz odwagi. Gdybyś był dobrze poznał Daniłę Pietrowicza, musiałbyś wiedzieć, że wydaje mu się śmieszną, jeżeli podwładny chce być wrogiem przełożonego. Z uśmiechem sobie poszedł, a na pociechę pogłaskał mnie po twarzy. Pytał mnie się jeszcze, dlaczego byłam taka zrozpaczona. Mówił mi ,że mogę liczyć na jego milczenie i że o tem, co zaszło, przed nikim ani pary z ust nie puści. Wmawiał mi także, że mam być równie rozsądną i o tej małej awanturze przed tobą nie wspominać.

— Co się stało, — mówił, — już się nie odstanie.

Przestrzegał mnie, że źle przysłu-



— Anusiu co tu się dzieje...

— Więc jesteś zdania, że krzywdę mi wyrządzoną powinienem przebaczyć? A może się nawet obawiasz, że temu niegodziwcowi mogłoby się stać co złego?

Gdy jednak spojrzał na żonę i zobaczył jej twarz zrozpaczoną i godną politowania zaraz zaczął żałować, że bez powodu podejrzywał Anusię, jakoby się z Pietrowiczem zmówiła i napaść tylko udawała.

— Jesteś szalony! — powtórzyła.

— Gdybyś nim nie był, dawno już przed nim miałbyś się na baczności, a dziś rano poznałbyś był wilka, który się wdzierał do twojej owczarni!

Teraz, gdy już wilk owcę pożarł, zdaje ci się, że musisz go zabić. Mylisz się bardzo, on ciebie zabije!

— Czy ty myślisz, że na twoją napaść nie jest przygotowany? Czy ty myślisz, że do niego łatwo się dostaniesz? A choćby ci się to nawet udało i choćbyś go zabił, cóż z tego wyniknie? Nietylko krzywda przez to mi się nie naprawi, lecz nadto dostałbyś się jeszcze do więzienia, lub nawet na szubienicę!

Carkow krwią nabiegłemi oczyma spoglądał w przestrzeń.

— I dlatego jesteś zdania, że o krzywdzie powinienem zapomnieć? — wykrztusił, — kobieto, ty nie wiesz, co się ze mną dzieje! Muszę się zemścić, lub umrzeć!

— A więc mścij się, tylko rozsądnie! Zbliż się do swej ofiary, udając, że nie masz złych zamiarów! Bądź rozważny! Dopiero gdy uznasz, że nadeszła stosowna chwila, wymierz cios śmiertelny!

Carkow potrząsał głową, jakoby Anusi nie zrozumiał.

żyłabym ci się, gdybym się przed tobą zwierzyła. Kpił sobie, że krzywdy nie wziąłbyś sobie nawet zbytnio do serca, bo pewnie nie śmiałbyś narażać się przełożonemu. Przyrzekał, że ci się odwdzięczy i postara się o twój awans. Szyderstwo swoje posunął nawet tak daleko, że mi przyrzekał, iż postara się o twoje przesiedlenie, aby mnie miał blisko pod ręką.

Samuel Carkow jeszcze raz wybuchnął gwałtownie.

— To powiedział... a ty się ośmielasz żądać ode mnie, abym — — —

— Abyś złość swoją zachował w sercu i wobec Daniły Pietrowicza występował grzecznie. Ty jesteś bezsilnym! Jeden tylko jest człowiek, który ma moc po temu i może ci do zemsty dopomódz!

Carkow spoglądał na żonę, jakby jej nie rozumiał.

— Któż to jest tym jednym, o którym mówisz i który ma posiadać moc, jakiej mnie braknie?

Wtedy Anusia zbliżyła się do swojego męża. Twarz jej dziwnie się zmieniła, gdy przyłożywszy usta do jego uszu, po cichu mu szepnęła:

— Klimczok!

Carkow odszkoczył, jakby go tarantula ukłuła.

— Klimczok? Tyś oszalała? On, mój wróg zacięty?...

Potem wybuchnął gwałtownym śmiechem.

Hahaha, już rozumiem. Ty szydzisz ze mnie! Nie dość, że Daniło Pietrowicz umizgał się do ciebie, mam nadto jeszcze prosić o pomoc tego, którego ty uwielbiasz!

Anusia spoglądała poważnie i spokojnie na swojego męża.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wielki śpiewak i sprytny reklamiarz w Pradze

Kiepura o sobie, polityce i dziewczynkach

Praga, dnia 5 maja 1933.

Publiczność praska zna sławnego śpiewaka z filmów „Śpiewające miasto i Pieśń nocy. Kiedy filmy te wyświetlane były na ekranach stolicy czechosłowackiej, publiczność praska nie mogła powstrzymać się od wybuchów prawdziwego entuzjazmu. Powiedzieć można, że niemal każdy przeciętny prażanin śpieszył do kina, by przynajmniej w filmie dźwiękowym poznać głośnego Polaka.

Słynny śpiewak w Pradze

To też nic dziwnego, że cała Praga zelektryzowana została wieścią, że sławny ten śpiewak ma przybyć do stolicy. Przez cały miesiąc mówi się w Pradze głównie o Kiepurze, pisma na długo przed koncertem zamieszczają jego fotografie i opisy jego popisów zagranicznych. Dziś każde niemal dziecko w Pradze wie, kto to jest Kiepura.

Manifestacja przed hotelem

Ostatecznie Jan Kiepura, po triumfach w Brnie Morawskiem przybył do Pragi w środę 3 maja. Masy ludności zebrały się przed dworcem Wilsona, oczekując przybycia śpiewaka. Tymczasem Kiepura przybył do Pragi nie pociągiem, lecz autem. Kiedy rozniosła się wieść, że Kiepura jest już w Pradze, tłumy ruszyły ławą przed najwspanialszy hotel praski „Alcron", gdzie tenor zamieszkał. Zaledwie zdołał odpocząć po podróży, już oblegany jest przez dziennikarzy. Z trudem przedziera się do hali hotelu. Scena ta filmowana jest dwoma aparatami a reporterzy fotografiści pragną uzyskać jaknajpiękniejsze zdjęcie. Fotografowany jest ze wszystkich stron.

Na pytania odpowiada po polsku, niekiedy po niemiecku. Po niemiecku mówi wtenczas, gdy chce, aby rozmówcy lepiej go zrozumieli; nie każdy bowiem z dziennikarzy zna dobrze język polski.

Samoreklama śpiewaka

Naturalnie nasz tenor jest wierny... sobie i swemu systemowi samoreklamy, to też bez najmniejszej żenady opowiada o sobie takie „miłe „kawałeczki":

— Po czesku potrafię tylko tyle: „bardzo pięknie", „największy śpiewak na świecie". To ostatnie nauczyłem się w Czeskich Welenicach... — Kiedy przyjechałem do tego miasta, gromadka ludzi krzyczy: „największy śpiewak na świecie" — rozglądam się więc, aby go też zobaczyć. Aż dopiero pewna dziewczynek wskazała na mnie i jęknęła: Kiepura — to jest on! Poczem dodała: — Znam pana z filmu, jestem strasznie zakochana! Dla pewności zapytałem: — w filmie? Nie, Pana kocham szalenie.

Następnie Kiepura informuje dziennikarzy, że do Brna przybył z Wiednia, i z Pragi pojedzie do Hamburga, ale nie wie jeszcze, czy władze niemieckie pozwolą na urządzenie koncertu, poczem znów wsiada na swego ukochanego konika i opowiada z najniewinniejszą miną, że najmilsze wspomnienia wynosi z Brna, że cieszy go, że publiczność berneńska potrafiła ocenić jego talent!

— Dzięki Bogu, — mówi — że mogę śpiewać tak, że lud przynajmniej na chwilę zapomnieć może o ciężkich czasach, jakie przeżywa. Jest to najlepsza nagroda za moją pracę. Nie jest to bowiem tak proste, stać się sławnym tenorem. Sam myślałem, że potrafię śpiewać ale dopiero twarda szkoła w „Scali" uczyniła ze mnie śpiewaka.

Słuchaczom zdaje się, że nasz wielki śpiewak męczył się w tej „Scali" przynajmniej kilka lat.

Potem opowiada dziennikarzom o sobie i o teatrze, o sobie i o filmie, o sobie i o polityce itp., a kończy w sposób rozbrajająco szczery i skromny:

Blondyneczka o modrych oczach

— Chcecie wiedzieć, co w Pradze mi się podoba? Powiem wam szczerze, ale tego nie... piszcie. — Podobała mi się taka młoda blondynka, mogło jej być może 18 lat, była „chic" i miała takie piękne, modre oczy. Kiedy na mnie popatrzyła, poznałem, że i ja się jej podobam: ale — proszę, — najwięcej mnie cieszyło, że dziewczynka ta mnie... nie znała.

Dziwne, że tym razem nie zdradził się z tem, że ma zamiar „ożenić się w Pradze, jak to opowiadał w innych miastach.

Wieczorem publiczność praska miała sposobność zobaczyć go w „Tatrze Narodowym", gdzie był na przedstawieniu „Halki" Moniuszki dawanej z okazji święta polskiego „3 Maja". Teatr wypełniony był po brzegi, a oczy wszystkich skierowane były w stronę loży, w której siedział Kiepura.

Niepolski sposób reklamy

I wszystko byłoby pięknie: Kiepura jest dziś wielkim tenorem, muszą mu to przyznać nawet jego konkurenci. Ale jaka szkoda, że ten nasz sławny polski tenor jest „tenorem" nie tylko w „śpiewie i że jego sposób reklamy i autoreklamy jest tak bardzo „tenorowy", tak bardzo „niepolski". A. W.

Burza zniszczyła 7 miasteczek

22 osoby zabite — 200 rannych

Z Nowego Jorku donoszą:

Jak donoszą z miejscowości Helene w stanie Alabama, potworne tornado, które szalało nad całym stanem ubiegłej nocy, zniszczyło 7 miasteczek w tamtejszym okręgu górniczym. 22 osoby zginęły, zaś przeszło 200 zostało ciężko rannych.

Niektóre z tych miejscowości zostały formalnie zrównane z ziemią.

Szkody wynoszą kilka miljonów dolarów. Szerokość pasa, wzdłuż którego szalało najbardziej tornado, wynosi około kilometra.

Samolot zawadził o komin

i runął na ziemię

Z Berlina donoszą:

Na berlińskiem lotnisku Johannistal wydarzyła się w sobotę rano katastrofa lotnicza. Mianowicie samolot, należący do niemieckiego towarzystwa dla doświadczeń lotniczych, lecąc dość nisko zawadził skrzydłem o wysoki komin blaszany, wybudowany przez pewne towarzystwo filmowe dla dokonywania zdjęć. Zderzenie to miało fatalne skutki dla samolotu, który runąwszy na ziemię, uległ kompletnemu zdruzgotaniu. Pilot poniósł śmierć na miejscu.

Krwawa walka o kobietę

Trzy strzały rewolwerowe do rywala

Przed Trybunałem Sądu Karnego w Krakowie stanął w dn. 5 bm. 24-letni włościanin, Bronisław Zwoliński z Radwanowic, pow. Chrzanów, oskarżony o to, że w dn. 7 stycznia 1933 r. w Radwanowicach strzelił trzykrotnie z rewolweru z odległości 2 kroków do niejakiego Stanisława Kulki, raniąc go w szyję, piersi i brzuch. Rany te jednak nie były śmiertelne.

Trybunałowi przewodniczył s. o. dr. Solecki, wotowali: dr. Zalipski i dr. Żmuda, oskarżał prok. dr. Miller, bronił adw. dr. Pągowski.

Przesłuchany na rozprawie oskarżony, który odpowiadał z wolnej stopy, nie zaprzeczył, że strzelał do Kulki, przez którego jednak został sprowokowany. Oskarżony zeznał, że Kulka, który odbił mu narzeczoną, w czasie jego służby wojskowej, odgrażał się oskarżonemu, „iż go pobije tak, że musi rozstać się ze światem".

Krytycznego dnia wieczorem oskarżony bawił w domu młynarza Bartosika w Radwanowicach, u którego odbywała się libacja. Obecni pili dość dużo wódki i byli już dobrze podchmieleni, gdy Kulka zaczepił Zwolińskiego.

W trakcie sprzeczki, gdy oskarżony zobaczył, że Kulka podchodzi do niego, w przypuszczalnym zamiarze odebrania mu rewolweru, który nosił nielegalnie, wówczas oskarżony wyciągnął broń i postrzelił napastnika.

Po przesłuchaniu oskarżonego i kilku świadków, trybunał odroczył rozprawę do dnia 17-go bm. celem przesłuchania nowych świadków.

Przed wielkim lotem kapitana Skarżyńskiego

Rozpocznie się on we wtorek

Z Warszawy donosi (G): Kpt. Skarżyński wylądował w piątek o g. 11 m. 56 na lonisku St. Louis w Senegalu francuskim, przebywając drogę z Casablanca w dwuch etapach, mianowicie lądując po drodze na lotnisku Etienne. Ogółem zużył na przebycie drogi z Casablanca do St. Louis 14 godzin.

Zgodnie z przewidywaniami, lotnik przybył do tego portu, lecąc etapami i dopiero w drodze powrotnej zapewne dokona próby pobicia rekordu długości lotu dla kategorji 2-ej samolotów turystycznych.

W depeszy do Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej, kpt. Skarżyński wyraża swe wysokie zadowolenie z samolotu, na którym dokonuje lotu. Jest to samolot RWD—5 bis z silnikiem Gipsy 120 KM.

W samolot ten wbudowano specjalne dodatkowe zbiorniki, umożliwiające około 32-godzinny lot bez potrzeby uzupełnienia zapasów paliwa. Ponadto samolot jest kompletnie wyposażony w przyrządy do lotu nocą.

Być może zatem, kpt. Skarżyński zamierza dokonać lotu przez Atlantyk Południowy.

Masowe aresztowania

wśród komunistów w Niemczech

Z Berlina donoszą:

W bawarskiej miejscowości Bamberg policja polityczna aresztowała 20 komunistów członków tajnej organizacji bojowej „Czerwony Front". Komuniści ci rozporządzali wielkiemi zapasami broni i amunicji.

W komunistycznej dzielnicy Duesseldorfu została ostatnio przeprowadzona rewizja, na skutek której aresztowano 70 komunistów.

W Mittweidzie policja wykryła nowy tajny magazyn amunicji. Skonfiskowano większą ilość broni palnej. Wielu komunistów aresztowano.

Długowieczny Chińczyk

żył 256 lat

Z Londynu donoszą:

Korespondent Reutera w Chinach donosi, że w prowincji Kai Sue zmarł Chińczyk, nazwiskiem Li-Czyn-Sun, najstarszy człowiek w Chinach i niewątpliwie na całym świecie. Liczył bowiem 256 lat życia. Urodził się w roku 1697. Li-Czyn-Sun pozostawił 75 wnuków i prawnuków z których najmłodszy liczy obecnie 70 lat. Li-Czyn-Sun zachował do ostatniej chwili żywość umysłu i sprawność ciała i wyglądał najwyżej na lat 70. Swą długą wieczność przypisał on stałemu używaniu pewnej bliżej nieznanej rośliny.

Prześladowanie Polaków

w Prusiech Wschodnich

Jak donoszą z Susza na polecenie landrata w Sztumie, sekretarzowi Związku Polaków oraz przewodniczącemu Polskiego Związku Szkolnego pow. Sztumskiego zostały odebrano paszporty, ponieważ brali oni udział w uroczystościach 3-go Maja w Inowrocławiu. Mniejszość polska jest w ostatnich czasach systematycznie pozbawiona wolności i swobody działania.

Auto konsula

wjechało na grupę dzieci

W piątek po południu auto konsulatu francuskiego w Monachjum w czasie przejazdu przez przedmieście Regensburga, Reinhausen, wjechało wskutek defektu kierownicy na grupę dzieci, bawiących się przed jednym z domów. Jedno dziecko zostało zabite, dwoje zaś odniosło ciężkie rany.

Ile zając ma włosów?

Dr. Albert Bellamy, profesor zoologji na uniwersytecie stanu California, zajął się ze swymi asystentami żmudną pracą, mianowicie obliczeniem ile zając ma włosów. Przekonano się, że nie wszystkie zające mają jednakowe uwłosienie, bo różnica jest taka: u jednych zajęcy jest 24.800, a u innych aż 46.400 włosów na jednym kwadratowym calu skóry.

Straszna śmierć rowerzysty

W piątek przed południem wydarzyło się na szosie Chojnice—Brusy straszne nieszczęście, które pociągnęło za sobą śmierć młodego Franciszka Szczepańskiego, liczącego lat 32, kawalera, zamieszkałego w Czapiewicach, powiatu chojnickiego.

Około godziny 10 z rana w kierunku Brus jechał na rowerze Marceli Trzebiatowski z Chojnic, ul. Błonie Zakonne. Za mająntością Zbeniny napotkało go trzech rowerzystów jadących do Chojnic. Jeden z nich, śp. Franciszek Szczepański, jadąc ostatni, nie jechał prawą stroną szosy i widocznie nie zauważył jadącego z przeciwnej strony Trzebiatowskiego, gdyż najechał na tegoż.

Zderzenie Szczepańskiego z Trzebiatowskim było fatalne. Rower Trz. został połamany, zaś sam Trz. odniósł lekkie obrażenia na twarzy, natomiast Szczepański wskutek upadku złamał kręgosłup, tak, że po 15 minutach zakończył życie w strasznych męczarniach.

Uśmiechnij się!

KRYZYSOWY PODRÓŻUJĄCY.



— Czy pan chce obejrzeć moje próbki?

— Dziękuję, to niema celu — woła kupiec.

— Chyba niema pan nic przeciw temu, że otworzę mój kuferek i sam spojrzę na próbki. Ja już sam zapomniałem, jak one wyglądają...

*

W TEATRZE

Jegomość z galerii ryczy: — Autor! autor! autor!

Jawi się uśmiechnięty autor, dziękuje za żywe oklaski, ale jegomość z galerii nie przerywa okrzyków. Zirytowani sąsiedzi zwracają się do krzyczącego:

— Idjota chyba jesteś, przecież to sam autor!

— Wykluczone — przecież to jest pan, który mi właśnie dał bilet i 2 złote i kazał mi za to wciąż wołać: autor!

CIĘŻKI STAN

— Dlaczego masz tak kwaśną minę?
— Moja żona czuje się bardzo źle.
— Cóż jej dolega? Bardzo cierpi?
— Straszliwie; doktór zabronił jej mówić...

WŁAŚCIWA KOLEJNOŚĆ

Kiedy za panowania Ludwika XV skarb był tak pusty, że nie wypłacano już dłuższy czas zasług dworzanom, przyszli i śpiewacy teatru królewskiego z prośbą o wypłacenie im zaległej gaży.

— Och, moi panowie! — zawołał minister. — najpierw muszę zaspokoić tych, którzy płaczą, a potem dopiero przyjdą ci, co śpiewają.

WZGLĘDNY POŻYTEK

— Czy świnia jest pożyteczną?
— To zależy od tego, czy jest to człowiek, czy zwierzę.

NA WSI

— Słuchajcie Wojciechu! Kto to był ten Wyspiański, o którym tak pisały gazety?

— To był pisorz, pisoł do tyjatru.

— No nasz pisorz gminy pisze do starostwa, województwa, ba nawet do ministerstwa, a o nim tak nie piszą.

W SZKOLE

— Powiedz mi, Żarłocki, jak pisze się obiad?

— To zależy, panie psorze. Jeżeli się je w domu, to przez „j“, jeżeli zaś „na stancji“ to przez „i“, gdyż tam objeść się nie można.



Polska—Holandja 1:2

Drugi dzień rozgrywek tenisowych o puhar Davisa

Z Amsterdamu donoszą:

W drugim dniu rozgrywek tenisowych o puhar Davisa pomiędzy Polską i Holandją rozegrano grę podwójną, do której ze strony polskiej stanęli Tłoczyński/Hebda, zaś Holandji Thimer/Kool.

Obawy nasze sprawdziły się i polscy tenisiści przegrali to spotkanie w stosunku 6:3, 1:6, 2:6, 3:6.

Jakkolwiek dopiero niedzielne rozgrywki decydują o ostatecznem zwycięstwie, trudno marzyć o zwycięstwie naszych barw.

Zawiódł Hebda tak, że cały ciężar obrony naszych barw w doubli spadł na Tłoczyńskiego.

Dzień „PZPN“

Dzień dzisiejszy jest dniem PZPN, t. z. zarząd Polsk. Zw. Piłki Nożnej urządza w tym dniu szereg imprez, których zysk finansowy przeznaczony jest na zasilenie finansów PZPN

Z wszystkich naznaczonych spotkań najciekawiej zapowiada się mecz dwu najlepszych zespołów Północy i Południa, który rozegrany zostaje dziś w Katowicach na boisku Pogoni katowickiej o godz. 17.

Spotkanie to odbędzie się o nagrodę wędrowną honorwego prezesa PZPN p. Centnarowskiego, przyczem powyższe spotkanie będzie 3 z rzędu. W 1931 r. zwyciężyło Południe 5:2, zaś w r. ub. Północ w stosunku 4 : 2

Jak wiadomo, spotkanie to ma służyć kapitanowi związkowemu p. Kałuży do wyszukania naszej reprezentacyjnej jedenastki przeciwko Belgom w dniu 4 czerwca w Warszawie.

Mecz odbędzie się o ogdz. 17 na boisku Pogoni. Sędziuje p. dr. Lustgarten z Krakowa.

Pozatem odbędą się dziś następujące jeszcze spotkania: **W Krakowie:** Śląsk—Kraków, w **Sosnowcu:** Śląsk — Zagłębie, w **Częstochowie:** Zagłębie — Częstochowa, w **Radomiu:** Radom — Warszawa I. B.,

W Lublinie: Lublin — 22 pp. Siedlce, w **Poznaniu:** Warta — reprezent. klasy A.

Michałkowice: Siemianowice przeciwko komb. zespołowi klubów: Orła, Jedności, Orkanu i Bytkowa. Początek o godz. 17.

W Szopienicach: Reprezentacja klasy A — reprezentacja klasy B okręgu katowickiego.

W Król. Hucie: Team A — Team B na boisku Kresów o godz. 15.

W Nowej Wsi: Team A — Team B graczy okolicznych klubów.

W Katowicach: Jako przedmecz Północ—Południe odbędzie się mecz reprezentacyjny Teamu A i Teamu B klubów katowickich i okolicy.



W Wiesbadenie odbywają rozgrywki tenisowe Niemiec z Egiptem w ramach pierwszej rundy walki o puhar Davisa. Ilustracja nasza przedstawia przedstawicieli Egiptu. Są to od lewej do prawej, Shukry, Walid i Bogadly.

Inne dzisiejsze imprezy

ZAWODY LEKKO-ATLETYCZNE W BYKOWINIE.

Dziś odbędą się w Bykowinie mistrzostwa dla wszystkich zawodników SMP. zgłoszonych do Śl. O. Z. L. A. Początek zawodów o godzinie 13.

Przeprowadzona zostanie również częściowo próba o P. O. S.

KKT. — POGOŃ KATOWICE.

Powyższe spotkanie tenisowe dwu czołowych śląskich zespołów tenisowych odbędzie się dziś na kortach Pogoni katowickiej o godz. 9,30 rano.

OTWARCIE SEZONU KOLARSKIEGO WYŚCIGIEM DOOKOŁA ŚLĄSKA.

Śl. O. Z. T. Kolarski urządza dziś trzeci z rzędu wyścig kolarski dokoła Śląska na trasie 143 klm. (Katowice start o godz. 7,30 Mikołów Łaziska — Żory — Rybnik — Wodzisław — Jastrzębie — Pszczyna — Kobiór — Tychy — Katowice około ogdz. 13.)

Udział w wyścigu zgłosiło około 75 kolarzy, przyczem zwycięzcy wyścigu szukać należy w następujących nazwiskach: nr. 2 — Skaby (Rybnik), 3 — Maj (N. Bytom), 4 — Pukawiec (N. Bytom). 8 — Dłucik (Żory), 11 — Feige (Rybnik), 22 — Więcek (Bydgoszcz), 31 — Pochwalski (Sosnowiec), 42 — LLigon (Katowice), 46 — Saternus (Janów), 52 — Duda (Kraków), 60 — Radwański (Częstochowa), 65 — Kolinowski (Wilno), 66 — Jasiński (Wilno), 70 — Botor (Świętochłowice), 71 — Paździor (Lwów).

STAN MISTRZOSTW KL. A W ZAGŁĘBIU.

Dziś w Sosnowcu gra reprezentacja Zagłębia ze Śląskiem, to też nie odbędzie się ani jeden mecz o mistrzostwo.

I runda mistrzostw kl. A kończy się 14 b. m., przyczem w grupie I prowadzą Policyjny z Hakoachem — po 5 pkt. Spotkanie tych drużyn w dniu 14 bm. rozstrzygnie o I miejscu.

W grupie drugiej prowadzi C. K. S. — 6 pkt. przed Solvayem i Unją po 4 pkt. Spotkania C. K. S. z Zagłębianką i Unji z Makabia zadecydują o I miejscu.

Sytuacja w kl. A jest niewyjaśniona i dziś b. trudno przewidzieć, kto zdobędzie mistrzostwo.

Mistrz Zagłębia Dąbr. — „Zagłębie“ znajduje się w b. słabej formie, mając na 3 spotkaniu dopiero 1 pkt.

Przygody bezrobotnego Francka



Froncek zaczytany, widząc ścięte drzewo siada, nie patrzący na prawo, ni lewo.

A tutaj tymczasem sprawa ma się taka, że pan z panią siedzi z drugiej strony pniaka.

Kiedy Froncek usiadł, drzewo się zważyło, bowiem na pniu drugim położone było.

Parka zakochana na ziemię zleciała. Pan — klął jak dorożkarz, a panna — płakała...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi zł. 2,00
W kraju z przesyłką pocztową . . . . . „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.